Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 208 **Kraków, Sobota dnia 1 Sierpnia 1903** **Rok XI.**

Od Administracji.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika, która wynosi za miesiąc Sierpień 2 k. 70 h. w miejscu — bez odnoszenia 2 kor. za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początki powieści:

„Teraz i zawsze“, powieść z włoskiego,

Werytusa: „Potomek Wallensteina“,

Conan Doyle: „W sępich szponach“,

Jana Mieroszowicza: „Zięć firmy L. Feinband et Comp.“, powieść ukończona, 80 h.

„Miljoner w opałach“, 60 h., a powieść Józefa Rogosza: „W obronie prawdy“ za dopłatą 60 h.

26 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu“ z rozpoczętą powieścią sensacyjną „Hotel Babilon“ i ukończoną powieścią „Tajemnica Baskerville'ów“ za dopłatą 2 kor.

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 h.

Od 1 lipca wydaje „Głos Narodu“ specjalny tygodniowy „Dodatek Zakopiański“.

W przeddzień wyboru.

Znów oczy chrześcijańskiego świata zwracają się ku wiecznemu miastu, gdzie święte kollegjum przystąpiło, według odwiecznych rytuałów, do wyboru następcy pierwszego apostoła. We wszystkich świątyniach katolickich odprawiają się modły, celem uproszenia łaski Ducha świętego dla zgromadzonych w conciave kardynałów. A cała społeczność katolicka oczekuje z upragnieniem radosnej wieści, że nowy Papież objął osieroconą Stolicę rzymską.

Mądre i niewzruszone prawa uregulowały raz na zawsze wybór Papieża i dają wszelką gwarancję, że potrójna korona spocznie zawsze na najgodniejszych skroniach, ale od czasu kiedy Stolica apostolska utraciła swoje ziemskie dzierżawy, zachodzi zawsze obawa, że albo rząd obcy, albo wybuch nieokiełzanych namiętności ludowych, może udaremnić conclave, albo przeszkodzić znacznej części kardynałów, aby w niem uczestniczyli. Wprawdzie obecny rząd włoski zachowuje sie neutralnie i nie próbuje nawet interwencji, zwłaszcza, że pozostaje pod pewną moralną kontrolą innych państw katolickich; jeżeli jednak kierunek polityki włoskiej się zmieni, jeżeli przyjdą do władzy rewolucjoniści, fanatyczni przeciwnicy religji i papiestwa, któż zabezpieczy swobodę kardynałom, zgromadzonym w Watykanie?

I w tej ewentualności leży główne niebezpieczeństwo odjęcia Papieżowi władzy świeckiej, cokolwiekby się o niej dało powiedzieć z innego punktu widzenia. Kościół katolicki nie jest instytucją włoską, nie może nią być nigdy, nie może zależeć od chwilowych kaprysów i ambicyj włoskiej polityki. Zagarnięcie państwa kościelnego przez Włochy, dokonane zresztą w sposób zupełnie bezprawny, wytworzyło potem stan niebezpieczny dla ogółu katolików, a dopóki kwestja rzymska nie zostanie rozwiązana zgodnie z istotnemi potrzebami Kościoła, które przecież nie pozostają w sprzeczności z interesami Włoch, dopóty świat katolicki będzie protestował przeciwko zaborowi Rzymu.

* * *

Dziś więc, w dniu 31 lipca nad wieczorem, po wysłuchaniu mszy do Ducha św., zamkną się Eminencje w swoich „celach“. W sobotę zrana odbędzie się pierwsze głosowanie, o godzinie 11 uleci w powietrze pierwszy dymek spalonych kart wyborczych. Po południu, o godzinie czwartej ponowi się akt wyborczy ze spaleniem kartek i tak będzie aż do chwili, kiedy pożądana liczba dwóch trzecich głosów skupi się na jednej z Eminencji i kiedy z loggi św. Piotra będą mogły ozwać się słynne wyrazy rytualne: „Annuntio vobis gandium magnum!“

Jak zwykle, tak samo i dziś w przeddzień wyboru nowego Papieża, im bliższa ta godzina, tem trudniej przewidzieć — kto wstąpi na Stolicę Piotrową.

Kardynał Svampa rzekł do znajomego sobie Bolończyka. „Nie mów, że nazywasz mię po raz ostatni eminencją. Zapewniam cię, że do schyłku mojego życia inaczej nazywać mię nie będziesz“. Na pytanie, jak długo będzie trwało konklawe, odpowiedział kardynał: „Dwa dni wystarczą, abyśmy się porozumieli. Konklawe będzie bardzo krótkie“.

Natomiast rektor misji niemieckiej w Rzymie, msgr de Waal, zapewnił, że konklawe potrwa dłużej. Nie ulega wątpliwości, że kardynałowie wejdą do konklawe z pięciu lub sześciu kandydatami. Potrzeba będzie czterech do pięciu posiedzeń, aby zgodzić się na dwóch kandydatów. Wówczas dopiero rozpocznie się najgorętsza walka. Kontrasty są tak silne, że nie można łudzić się nadzieją, aby jeden obóz ustąpił przed drugim. Prawdopodobnie potrzeba będzie obejrzeć się za kardynałem kompromisowym, który posiadałby przymioty obu walczących.

Ostatnie depesze, jakie otrzymaliśmy z Rzymu, oświadczają, że konklawe potrwa dłużej. Wybór natrafi na duże trudności. Położenie nie jest dotychczas należycie wyjaśnione. Jako najprawdopodobniejszych elektów wymieniono wczoraj w Watykanie Gottiego albo di Pietra.

Kardynał Gotti, karmelita, postać niezmiernie znamienna, nie dzisiejsza, prawie od samego początku uchodził za poważnego kandydata. Kardynał di Pietra uchodził znowu za świętego prawie człowieka, otoczonego aureolą mistycznej słodyczy.

Po za wszelkiemi jednak przewidywaniami, ukrywa się jeszcze i możliwość niespodzianki.

Sądząc po dzisiejszych obliczeniach, w pierwszem głosowaniu Rampolla otrzyma najwięcej głosów, później wszakże część ich utraci. Co do koronacji, jeżeli wybrany Papież nie będzie biskupem, pierwej będzie musiała nastąpić konsekracja.

Kardynałowie Gibbons i Kopp agitują żarliwie za wyborem Vannutellego. Rampolla zjednał sobie wszystkich kardynałów francuskich, oświadczywszy im, że nie pozwoliłby naruszyć starodawnego prawa Francji do protektoratu nad wszystkiemi misjami katolickiemi na Wschodzie i utrzymywałby i nadal przyjacielskie stosunki dyplomatyczne z francuskiem ministerjum spraw zewnętrznych.

„Stampa“ turyńska zapewnia, że Serafin Vannutelli jest kandydatem Austrji i Niemiec. Poseł francuski, Nisard, nazwał go na zebraniu towarzyskiem złośliwie „ewangelickim apostołem pokoju i miłosierdzia“. W Genazzano, miasteczku rodzinnem Vannutellego, ludność odprawia codzienne nabożeństwa błagalne do Boga o wybór tego kardynała na Papieża.

A po za wszystkiemi kandydaturami trwa dotąd imię kard. Oreglji. Gdyby ani Rampolla, ani Oreglja, nie mógł uzyskać dwóch trzecich głosów, wtedy dopiero mają widoki największe: Vannutelli, pełen dobroci prawdziwie chrześcijańskiej i wyrozumiałości di Pietro, asceta kościelny Sarto i górujący inteligencją Agliardi.

Romans kryminalny czy polityka?

Ucieczka Dienesa. — Zbyt głośna groźba ministra. — Zgniecenie opozycji i wybory. — Pogłoski o Kossucie. — Smutna prawda.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Hr. Khuen-Hedervary niema szczęścia. Koło 10 wieczorem w środę, jego minister sprawiedliwości dr Plosz, odezwał się głośno w parlamencie do otaczających go posłów, że poleci prokuratorji królewskiej wdrożyć śledztwo jak najsurowsze przeciwko panu Dienesowi, który zaofiarował posłowi Pappowi 10.000 koron za porzucenie sztandaru obstrukcyjnego. Budapeszt nie jest znowu tak wielkiem miastem, za jakie się uważa. Minister mówił głośno, z naciskiem. Chciał, by go słyszano. Usłyszano go za dobrze. Usłyszeli go nietylko posłowie i dziennikarze w parlamencie, ale również i pan Dienes, który gdzieś w kawiarni koło parlamentu toczył w chwilę potem tajemniczą rozmowę telefoniczną z kimś w parlamencie...

O godz. 1 w nocy przechodzi przez Budapeszt z Belgradu do Wiednia Orient-Express. Jedzie nim mało osób z stolicy Węgier. Na dworcu, na peronie, kręci się paru ludzi. Chwila nader wygodna dla indywiduów, które chcą zniknąć z Budapesztu incognito. Skorzystał z tego i pan Marcin Dienes. Orient-Express przywiózł go rano do Wiednia, a stąd dalej na zachód.

Dla prezesa ministrów zniknięcie Dienesa jest bardzo niewygodne. Minister sprawiedliwości mówił niepotrzebnie tak głośno i tak wiele o śledztwie karnem przeciwko Dienesowi. Opozycja gotowa posądzić ekscelencję, że chciał przestrzedz Dienesa, gotowa posądzić hr. Khuena, że pragnął usunięcia niewygodnego świadka.

Prasa wiedeńska, acz nie cała, przypuszcza istotnie, że Dienes działał jako ajent hr. Khuena. Półurzędowa „W. Allg. Ztg“ robi słuszną uwagę, że otwartość, z jaką Dienes zabrał się do przekupienia Pappa dowodzi, iż przekupstwo jest stałem, oddawna zakorzenionem zjawiskiem w życiu parlamentarnem Węgier. Dienes nie kładłby tak obcesowo na stół przed Pappem srebrników judaszowych, gdyby nie wiedział, że już

dziesiątkom innych posłów teraz, a tysiącom poprzednio, płacono gotówką za porzucenie opozycji. Trudno nie przyznać racji temu spostrzeżeniu. Inny dziennik „Vaterland", posiadający wybornie prowadzoną rubrykę informacyj węgierskich, w czwartkowym artykule wstępnym, pełnym reminiscencyj dziejowych, dowodzi, że na Węgrzech i w parlamencie węgierskim robiło się zawsze politykę z pomocą pieniędzy i przekupstwa.

Odkrycia Pappa zatem — pisze zachowawcza gazeta — nie są niczem nowem, jeno potwierdzeniem starej reguły. „Neues Wiener Journal" pisze to samo, co więcej, rozszerza oskarżenie i na parlament wiedeński. Wszak przed laty dwudziestu oskarżano głośno posłów, którzy oddali wotum za przedłużeniem koncesji Kolei Północnej, że nie uczynili tego bezinteresownie.

Hr. Khuen-Hedervary chce rozwiązać Izbę, chce przeprowadzić nowe wybory, by — jak zapowiadają jego agenci — zgnieść opozycję. Kto tak zapowiada, ten musi być zdecydowanym na „pomożenie szczęściu", jak mówią szulerzy. Któż bowiem zaręczy byłemu banowi Chorwacji, że wyborcy oświadczą się przeciwko opozycji? Jeżeli zatem życzy on sobie wyborów, by zgnieść opozycję, to z góry jest przygotowanym na użycie pieniędzy i wszystkich innych środków, którymi posługują się rządy, pragnące usuwać niewygodnych im kandydatów.

Przekupstwo w parlamencie, przekupstwo podczas wyborów, są polityką na krótką metę. Posługiwać się taką polityką może tylko ten, kto nie kocha ni kraju, ni narodu, komu ów naród jest obcy, a kraj obojętny.

Zniknięcie Dienesa jest nie na rękę i tym posłom, o których opowiadano w Budapeszcie od paru tygodni, że wzięli „kubana". Rzecz znamienna, że tak zwani umiarkowani posłowie stronnictwa niazawisłości na posiedzeniu środowem sami, nie pytani, zaczęli się bronić przeciwko podobnem posądzeniom. Barta, najściślejszy sojusznik Franciszka Kossutha, zastrzegał się, by ni jego, ni byłego prezesa stronnictwa niezawisłości nie obwiniano o wzięcie łapówki. To znaczy, że Bartę musiały dojść podobne pogłoski, jakoby Kossuth, jegomość bez majątku, a lubiący żyć wygodnie, wziął od hr. Khuena znaczną sumę.

Słowem, same zagadki, tajemnice, efekty sensacyjne, jak w romansie groszowego dziennicżka, obliczonego na rozciekawienie mas. Ale jak to smutne świadectwo dla Węgier i jeszcze smutniejsze dla hr. Khuena, że życie polityczne tego kraju w epoce rządów obecnego gabinetu, równa się romansowi kryminalnemu.

Czarne djamenty.

Przemysł węglowy w Galicji.

Napisał L. Rzeszowski.

II. Nowoutworzone gwarectwo jaworznickie zakupiło kopalnie w Dąbrowie i na Pechniku w Jaworznie, — skoncentrowało swą działalność na samo Jaworzno. Wskutek podobnego postępowania i rozwoju kopalni hr. Potockiego w Sierszy, mniejsze kopalnie ostać się nie mogły i ruch na nich ustał, z wyjątkiem Borów koło Jaworzna i Tenczynka, gdzie roczne produkcja jest nieznaczną, a kopalnie te z braku kapitałów, wiodą żywot suchotniczy.

Rozwój kopalni w Jaworznie, na dłuższy czas został w roku ubiegłym wstrzymany wskutek nieprzewidzianych katastrof.

W sierpniu eksplodowały kotły przy szybach Jacek Rudolf, zniszczyły je poniekąd, tak, że ruch przez 9 miesięcy był wstrzymany. W wilią Bożego Narodzenia wszczął się znowu pożar na szybach Helena Paulina, zniszczył budynki i sortownię i uszkodził rury przewodzące parę do podziemnych maszyn wodnych, wskutek czego przestały funkcjonować, a woda zalała kopalnie do 30 metrów wysoko i zachodziła obawa, że zupełny nastąpi wylew i kres kopalni położy.

Dzięki energii zarządu i ofiarności Spółki, udało się przy nadludzkich usiłowaniach szyby te uratować. Wodę odgradzano murami, sprowadzono kosztowne maszyny wodne i dzisiaj nietylko odprowadzono wodę, ale prowadzą się roboty koło zupełnego odbudowania i rozszerzenia szybów, kosztem miliona koron.

W czerwcu rozpoczęto roboty górnicze w szybach Jacek-Rudolf, odrestaurowanych według najnowszych udoskonaleń technicznych na polu górnictwa. Do budowy użyto tylko kamienia, cegły i żelaza, szyby omnrowano, kolej elektryczna podziemna przewozi węgiel pod szyb, skąd dostaje się na sortownię najnowszej konstrukcji, oddzielająca go tak czysto, że ani pruski węgiel dorównać tutejszemu pod tym względem nie może. — Zdoła ona przy 9 cio godzinnej pracy oddzielić 100 wagonów węgla.

Podnieść należy, że obecna dyrekcja zerwała z pruską tradycją i w ogóle niczego z Niemiec nie sprowadza, czego w Austryi dostanie, i że wszystkie maszyny, kotły i części inne urządzeń wykonane zostały w państwowych fabrykach.

Obecnie zatrudnionych jest koło 2000 robotników, a po otwarciu szybów Helena-Paulina liczba ich wzrośnie. Produkcja obecna dzienna wynosi do 170 wagonów, a w razie popytu i otwarciu zupełnego ruchu, może wzrość rocznie do 12 milionów metr. centnarów.

Węgle wydobywają z 4 pokładów, z których najpłytszy ma 102, najgłębszy 222 metry. Długość głównych chodników podziemnych wynosi przeszło 30 kilometrów.

Wszystkie maszyny mają siłę 4200 koni, a pędzone są parą, w małej części elektryką. Olbrzymie maszyny wodne pompują 180 hektolitrów na minutę.

Na przeszkodzie rozwojowi kopalni galicyjskich stoi nasamprzód przecenianie węgla pruskiego, wreszcie wysokie taryfy kolejowe. Dr W. Szajnocha w dziele swem „Płody kopalne Galicji. Lwów 1893" wyraził nadzieję, iż po upaństwowieniu kolei Karola Ludwika rząd zniży tak taryfę dla przewozu węgla, iż Lwów i wschodnia część kraju stanie się głównym jego odbiorcą. Nadzieje te nie spełniły się, taryfy dla krajowego węgla są droższe, niż dla pruskiego, przewóz wagonu z Jaworzna do Krakowa jest droższy, niż przewóz z Mysłowic przez Oświęcim do Krakowa. To się nazywa popieraniem krajowego przemysłu!

Węgiel jaworznicki nie da się koksować i mniej jest wydatny od najlepszych węgli pruskich, w przedsiębiorstwach, w których chodzi o stałe utrzymanie bardzo wysokiej temperatury, jak n. p. w hutach. Natomiast nadaje on się bardzo dobrze dla zakładów fabrycznych i opału domowego, dla tego też głównymi odbiorcami jego są koleje i fabryki; i tak kolej państwowa pobiera rocznie 1,100.000, północna 800.000, fabryki cementu i sody w Szczakowej 900.000, fabryka w Niedzieliskach 100 000, w Chrzanowie 225 000, saliny wielickie 80.000 cent. metrycznych, reszta rozchodzi się na opał pomieszkań.

Kraków w znacznej części opala się węglem tutejszym, który za pruski uważa i płaci, chociaż zwykły węgiel pruski na galary w Nowej Przemszy ładowany, lub koleją dowożony, nie dorównuje dobrocią węglowi jaworznickiemu, który według najnowszej analizy zawiera 5500 kaloryj i ma tę wyższość nad pruskim, że zostawia tylko 4·6 proc. popiołu i nie zlewa się przy paleniu w żużle, gdy tymczasem węgle pruskie mają od 7 proc. do 16 proc. popiołu, a są daleko droższe i nie są tak czyste.

Sprowadzenie do Krakowa z dalszych stron lepszego węgla pruskiego kosztowałoby za drogo, zresztą już z poczucia narodowego nie powinniśmy niczego od Prusaków pobierać.

Po kopalniach jaworznickich pierwsze miejsce zajmuje u nas Siersza ze swymi pokładami. Kopalnie sierszeckie zatrudniają kilkuset robotników, produkują przeszło 3 miljony m. c. rocznie i prowadzone są również wzorowo. Węgiel ich nie różni się od jaworznickiego.

Oprócz tych dwóch większych kopalń, istnieje jeszcze kilka drobnych w Tenczynku i kopalnia na Borach. Dla braku kapitałów w większych

---

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

18 (Ciąg dalszy).

On to lojalnie opowie swoim przyjaciołom: temu kandydatowi na galery jak Spanga i temu szalonemu w ambicji doktorowi Grisolmi, ciężaś przyjaciele naszego przyjaciela, choćby nawet wbrew jego woli, wzburzą przeciw mnie to stado baranów, a ci obrzucą mnie kamieniami, jak Don Quichotta! Tableau! w imię lojalności!

Nie przewidując sprzeczki, Fulwia rzekła:

— Nie wiedziałam...

— A zatem poco te dysputy? — i dodał z ironją.

— Sentymentalizm!

Z gniewu przeszedł w lekceważenie; tak jak nigdy jeszcze zabłysły mu oczy zawiścią.

Starała się go uspokoić:

— Właściwie nie wiem, dlaczego się gniewasz na mnie.

— A! nie wiesz?

— Nie.

— Widać, że nie mówiłem ci jeszcze, że masz charakter bardzo, bardzo trudny..., niemożliwy!

Teraz wargi drżeć jej poczęły, ukryła twarz w dłoniach i z całą siłą wstrzymywała łzy, które gwałtem chciały się zmienić w płacz.

— Dziecko! dziecko! dziecko! No przyznaj, żeś wielki dzieciak! No, przyznaj.

Fulwia łykała łzy, milcząc.

— Przyznaj!

Wtenczas oczy jej błysły:

— Jesteś zły — rzekła.

— Dlaczego zły! Jestem politykiem. W polityce trzeba polityki. Nie podoba ci się? Zrezygnuję i dobranoc!

— Nie wiedziałam, że w tę sprawę inni wchodzą.

— Przedewszystkiem — mówił nie zważając na nią — trzeba wymyślić sposób pojednania Zaccoliego z D'Alpem.

— O! to się nie uda! — rzekła stanowczo. — Już mówiłam z Marjuszem:,.

— Co! mówiłaś o tem z Marjuszem? La la lalala!

— Źle zrobiłam?

— Źle, gorzej, najgorzej!

Zaraz dodał już spokojniej:

— Powtarzam ci, że psujesz mi szyki i proszę cię...

Taki Robert miał system; z początku gniew, ironja, lekceważenie, potem zdawał się ustępywać, prosił, tłomaczy, stawał się serdecznym. Ta nagła zmiana po gniewie i wymówkach tak działała na Fulwię, że godziła się na wszystko.

Musiała się pogodzić z faktem, że Robert będzie tak postępował jak uzna za stosowne, starała się uwierzyć, że w polityce trzeba mijać się z prawdą i że Aleksander D'Alpe pewnie wie o tem i nie będzie brał za złe.

Tymczasem on dowiedziawszy się, że Navaschermi ciągle wyjeżdża, objawił życzenie, aby Marjusz przestał tak często bywać w Bellariva. Ale panie zakrzyczały go.

— Któż więc będzie naszym cavaliere, jeśli Roberta nigdy nie ma? On jest dla nas niezbędny, rozumie pan? życzymy sobie tego.

D'Alpe rzekł:

— Wedle rozkazu. Jeśli was zanudzi, sobie winę przypiszcie, a nie jemu; on sam nie poczuwa się do takiego szczęścia.

— Owszem zasłuzuje! — zawołała Fulwia, a hrabina tonem jakby to musiała powiedzieć dla miłości prawdy.

— Dzielnego ma pan syna, panie D'Alpe.

Tak Marjusz spędzał codzień parę godzin tam, gdzie myślą był całe dnie i nietylko dnie. W nocy obie kobiety stawały mu przed oczyma wyraźnie jak żywe; wciąż porównywał je z sobą w wyobraźni z gorzkiem uczuciem żebraka, który widzi skarby nieuchwytne. Fulwia zjawiała się zaraz, gdyby choć tylko o jej oc... ach lub ustach pomyślał, zapewne dlatego, że znał ją od dziecka; Genowefy nigdy tak jasno nie mógł sobie wyobrazić i nie wystarczyło mu pomyśleć tak jak o Fulwii, oczach tylko; oczach pięknych, czarnych; ale nie tak żywych jak u tamtej, jeśli nie błyszczała w nich iskra myśli lub dumy.

Lepiej przypomniały mu ją usta czerwone i zmysłowe, które zdawały się ożywiać bladą twarz w oprawie krętych, ciemnych włosów.

A więc: któraż piękniejsza? Fulwia czy Genowefa? — Fulwia!

On jednak powinien przenosić hrabinę, bo przecież chciał się w niej zakochać. Ona też była czasem dziwnie zamyślona, sentymentalna; czytała wiele romansów, słyszała wiele muzyki, podróżowała często i widać było zaraz, że to dama z wielkiego świata.

Pomimo to zawsze porównanie wypadało na korzyść przyjaciółki, która wdziękiem i szczerością wypełniała brak złudnych ponęt.

Nie podobali się jej... romantyczni młodzieńcy! Głupstwo! I on też już był inny.

Czy Fulwia kochała Roberta i nie podejrzywała prostaka pod maską salonowca? Niedoświadczenie, dobroć! Wesołość jej — czyż była tylko wymuszoną, bo mąż życzył sobie tego? — Marjusz zauważył, że już niema dawnej swobody. Wszystko w niej: blask oczu, wrodzona żywość, miłość dla Roberta, szczerość w postawie i w słowach, wszystko wskazywało niezwykłą duszę i charakter kobiecy.

Marjusz powoli, choć sobie sprawy dokładniej nie zdawał z tego uczucia, myślał o Fulwii z coraz większem uwielbieniem; jakaś dziwna przeczulona wstydliwość strzegła każdej myśli jego, aby jej obrazu nie skalać. Genowefa była inną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kopalnie te ledwie że istnieją, a w najnowszych czasach stara się zagraniczne towarzystwo zakupić je i w jedno połączyć przedsiębiorstwo.

Przyjemność podróży do Szczawnicy.

Od jednego z Królewiaków, który z porady lekarzy udał się w roku bieżącym do Szczawnicy, odbieramy list z opisem, jakie porządki panują na dystansie Nowy Targ - Szczawnica i co musi przecierpieć człowiek, jadący „po zdrowie“ w Pieniny.

„Na stacji w Nowym Targu — pisze nasz korespondent — zastaliśmy tylko dwóch woźniców. Zażądali za odwiezienie nas do Szczawnicy 9 złr. (o taksie 5 guldenowej dowiedzieliśmy się, dopiero później z rozlepionych ogłoszeń w Szczawnicy). Nie mogąc w żaden sposób przyjść do uczciwej zgody z woźnicami, pojechaliśmy do miasta, aby zapisać się na karetkę pocztową. I rzeczywiście, zapłaciwszy od osoby po 1 złr. 30 ct. i otrzymawszy od pana pocztmistrza legalne kwity z pobranej taksy za odwiezienie nas do Szczawnicy, usadowiliśmy się wygodnie i ruszyliśmy w drogę. Przyjechaliśmy do Krościenka — i oto pierwsza niespodzianka: pocztyljon rozkazuje nam z karety wysiąść — i kosze, walizy i pakunki rozkłada na gościńcu, oświadczając, że karetka dalej nie idzie i zaraz odwrotnie wraca do Nowego Targu; na interwencję zaś naszą, że opłaciliśmy taksę do samej Szczawnicy, raczono nam odpowiedzieć, że możemy być odesłani do Szczawnicy ale tylko wózkiem jednokonnym kolejno, po dwie osoby. Od decyzji takiej znów założyliśmy żywy protest, dodając że takiego prawa, aby pobrać od podróżnych płacę i kazać im, zwłaszcza chorym, czekać na szosie, chyba dzisiaj i w Syberji nie ma, i dla tego stanowczo żądamy o natychmiastowe dostawienie nas do samej Szczawnicy, co też wreszcie po godzinnym poszukiwaniu w Krościenku drugiej jednokonki, uskuteczniono, wiozące nas rozczarowanych i rozgoryczonych“.

Nie pierwszy to raz otrzymujemy zażalenia tego rodzaju; że nie przyczyniają się one do powodzenia Szczawnicy, uzdrowiska naprawdę godnego poparcia — to rzecz chyba jasna.

Wystawa przemysłowa w Jarosławiu.

Kto śledzi rozwój naszego przemysłu, o ile tem mianem nazwać można drobne przedsiębiorstwa nasze, ten przyznać musi, że raczej mamy budzić się ze snu letargicznego, oraz że otrząsamy się z ogólnej apatji, rwąc się do czynu.

Że zaś ubogi nasz kraj jest podatnym gruntem dla poszczególnych gałęzi przemysłu, świadczy za tem dowodnie znaczny import do nas obcych wyrobów; gdzie zatem są rynki dla zbytu, jest chyba dostateczna gwarancja, że dane przedsiębiorstwa mają wszelką rację bytu pomyślnego rozwoju.

Zarzut, że niejedno przedsiębiorstwo zbudzone do życia, nie mogło u nas utrzymać się i że skończyło przedwcześnie swą egzystencję, da się tem odeprzeć, iż przyczyna złego leżała już w samym zarodku; ogólnie bowiem znanem jest, iż po największej części stają u nas na czele przedsiębiorstw ludzie albo nie fachowo uzdolnieni, lub też nie mający dokładnego pojęcia o tym, tak ważnym czynniku w handlu, jakim jest zmysł administracyjny. Otóż konsekwencją gospodarki podobnej jest niemożliwość konkurencji, ani dobrocią towaru, ani też cenami, co powoduje szybko upadek.

Wydział krajowy, któremu zależy na podniesieniu przemysłu naszego, oceniając słusznie doniosłość znaczenia fachowego wykształcenia rzemieślnika dla rozwoju rękodzieła, urządza od szeregu lat u nas w Galicji, na wzór wiedeńskiego: „Gewerbe Museum“, majsterskie kursa w większych miastach Galicji.

Ostatnio odbył się taki kurs dla szewców w Jarosławiu, pod kierownictwem pana Aleksandra Celewicza, oraz p. W. Wejersa, instruktora fachowego; — o ile zaś dodatnio podobne kursa wpływają na fachowe wykształcenie rzemieślnika, mieliśmy sposobność przekonać się na wystawie przemysłowej, urządzonej tu za staraniem korporacji przemysłowych, której protektorat przyjął p. August Szczurowski, c. k. radca namiestnictwa i kierownik c. k. starostwa w Jarosławiu.

I istotnie przypuszczać należy, iż szczęśliwa była myśl urządzenia wystawy, dała ona bowiem rzemieślnikom naszym możność popisu, gdyż odnośni wystawcy przedstawili nam kolekcje wyrobów, które wyrażając się językiem technicznym „majstersztikami“ nazwać można.

Otwarcie wystawy nastąpiło dnia 22 lipca 1903 o godzinie 10 przed południem. Po przywitaniu p. radcy Augusta Szczurowskiego przez p. Celewicza, zabrał p. August Szczurowski głos, podnosząc w przemowie swej niestrudzoną działalność Wydziału krajowego i pieczołowitość tegoż o rzemiosła nasze; zachęcał przytem zgromadzonych uczestników kursu, jak również reprezentantów korporacji przemysłowych, do intenzywnej pracy, tą bowiem drogą tylko dadzą się osiągnąć rezultaty, jakich Wydział krajowy oczekuje.

Pan radca wyraził również uznanie Pp.: Celewiczowi oraz Weyersowi za sumienne przeprowadzenie obecnego kursu szewskiego, a zwracając się do reprezentanta firmy Singer et Comp., towarzystwa akcyjnego maszyn do szycia w Krakowie, zaznaczył, iż niepodzielną zasługę w urządzeniu wystawy tej ma powyższa firma, biorąc bowiem udział w takowej, dała możność poznania naszym rzemieślnikom różnorodnych maszyn do szycia, które bezsprzecznie są jednym z najważniejszych czynników dla rozwoju poszczególnych przemysłów. Obecny na wystawie pan Franciszek Majka, należący do przewodniczących korporacyj, wyraził p. radcy Szczurowskiemu należne uznanie za gorliwe zajęcie się sprawami korporacyj przemysłowych; również dziękował imieniem tutejszych szewców za urządzenie kursu majsterskiego p. Józef Koba, poczem nastąpiło oficjalne zwiedzanie wystawy przez licznie zgromadzoną publiczność.

Wystawa rozmieszczona w budynku szkoły wydziałowej męskiej, przy ulicy Spytka, obejmuje następujące działy:

Sala I. Kursa majsterskie szewskie — prace uczestników kursu, dające nam dokładny obraz uzupełniającego wykształcenia tychże. Oprócz dokładnych rysunków fachowych, oraz odlewów gipsowych, przedstawione są prace poszczególnych majstrów i czeladników, które dokładnem wykonaniem zasługują na pochwałę.

Dominujące atoli miejsce w dziale tym zajmują prace p. Wincentego Weyersa, instruktora fachowego, majacego zakład swój w Krakowie przy ulicy św. Tomasza 9; są to istotnie tak misternie wykończone roboty, iż mogą śmiało konkurować z najlepszymi zakrajowemi produkcyami. P. Weyers, chcąc przekonać naszą Publiczność, iż rzemieślnik nasz jest w możności stanąć na wysokości zadania swego, postarał się o sprowadzanie fasonów francuskich, angielskich oraz weneckich, według których wykonuje istotne „majstersztiki“, a co najważniejsza, iż takowe w cenie są o wiele tańsze, jak zagraniczne; również wyroby p. Józefa Koby zasługują na wyszczególnienie i dziwić się tylko należy, iż mając tak zdolnych rzemieślników, zakupujemy jeszcze chętnie obuwie często gęsto tandetne u osiadłych tu firm obcokrajowych. P. Antoni Markiewicz, właściciel handlu skór i nestor szewców krakowskich, przyozdobił wystawę bogatym zapasem wyrobów garbarskich, mianowicie krajowych i warszawskich.

Nie można także pominąć milczeniem doskonałych wyrobów ślusarskich P. Franciszka Majki i Jana Dymnickiego, jakoteż kowalskich p. Tomasza Terleckiego.

Z blacharskich wyrobów, zwracają na siebie uwagę roboty p. Antoniego Milaka.

P. Maciej Sierzęga, rusznikarz Jarosławia, przedstawił piękną kolekcję broni palnej.

P. Jan Pacak, majster krawiecki, reprezentował dwa uniformy.

Kurs budowlany wyróżnia się pięknymi odlewami gipsowymi, oraz wolnoręcznymi rysunkami.

Sala II. Radymno popisało się pięknymi wyrobami powroźnianymi.

PP. Władysław Żmudziński, Wojciech Orzech i Antoni Pietruszka w Jarosławiu, wystąpili z bardzo pięknymi i elegancko wykończonymi powozami.

P. Giłowski Stanisław wystawił wyroby rymarskie; w dziale tym znajdujemy również pięknie wykończoną galanterję rymarską.

Sala III. Wyróżniają się tu prace „Szwalni Kongregacji dzieci Marji“ zostającej pod opieką ks. Wandy Czartoryskiej.

Wiązownica i Czerwona Wola przedstawiły bogatą kolekcję różnorodnych wyrobów koszykarskich.

Sala IV. Firma Singera Comp. Towarzystwo akcyjne maszyn do szycia w Krakowie, przy ulicy Szpitalnej l. 40, przedstawiła maszyny do szycia dla różnorodnych przemysłów; na szczególną wzmiankę zasługują tu maszyny do wyrobu szewskiego, krawieckiego oraz dla celów fabrycznych, jak maszyny do ozdobnych ściegów, jak niemniej wyszywania dziurek.

Bogata kolekcja odnośnych wzorów szytych na tychże maszynach, świadczy o konieczności wprowadzenia maszyn tych do przemysłu naszego.

W sali tejże znajdują się także wyroby kuśnierskie p. Sznajdrowicza w Krakowie, zwracając ogólną uwagę zwiedzających.

Sala V wyróżnia się nadzwyczaj pięknymi haftami maszynowymi, wykonanymi na maszynach do szycia Singera Comp. Towarzystwa akcyjnego maszyn do szycia; są to istotnie arcydzieła igły.

Szczególną uwagę zwracają na siebie hafty p. Piątkowej z Czernichowa, wykonane przez dziewczęta wiejskie, o motywach narodowych, oryginalny rysunek profesora Piętki.

Wierzyć się nie chce, że piękne te prace są dziełem maszyny do szycia, kierowanej ręką dziewcząt wiejskich.

Pałace zwierząt.

Jest to prawdą niezaprzeczoną, że zjawiska, mimo których codziennie niemal przechodzimy, nie wzbudzają w nas wielkiego zainteresowania; nieraz nic o nich nie wiemy, uważamy je za tak dobrze znane, że wprost śmiesznem się wydaje ich bliższe badanie. I odwrotnie, zjawiska, z istoty swej wcale nie przewyższające tych naszych zwykłych, przysłonięte mgłą wielkiego oddalenia, nabierają w oczach naszych uroku i budzą chęć poznania.

Tysiące razy, od najmłodszego dzieciństwa, deptaliśmy kretowiska po łąkach i ogrodach, rozrzucaliśmy je nogą lub zasypywaliśmy ich otwory, a czyż wielu z nas poszczycić się może znajomością obyczajów kreta? A przecież to drobne, ledwie widzące swemi maleńkiemi oczyma zwierzątko, buduje pod ziemią wspaniały pałac — labirynt, nie mniej skomplikowany jak ten, w którym mityczny Tezeusz byłby śmierć znalazł bez zbawczej nitki Arjadny. Zaiste, warto poznać jego budowę.

Środkową część pałacu stanowi alkowa o kształcie okrągłym, mającym od 8—10 centymetrów średnicy, po środku zasłane jest łoże z trawy, listków, źdźbeł słomy, mchu, drobnych korzonków i t. p., przyniesionych, oczywista, z powierzchni ziemi. Alkowa znajduje się na pewnej głębokości, zazwyczaj w miejscu mniej dostępnem: pod ścianą ogrodu, pod korzeniami drzew lub krzewów. Wokoło alkowy przebiegają dwie koliste, współśrodkowe galerje, jedna nad drugą. Dolna w odległości 15—25 centymetrów w promieniu, leży w tej samej płaszczyźnie poziomej, co alkowa; druga cokolwiek wyżej. Tę ostatnią, trochę mniejszą od dolnej, łączą z alkową trzy kurytarzyki, biegnące w kierunku ukośnym. Obie galerje są również połączone pięciu lub sześciu przejściami, tworząc w ten sposób całą sieć kurytarzy. Od dolnej galerji i na wszystkie strony rozbiegają się wiadukty w liczbie 8—10, które tworzą w pewnem oddaleniu zakręt łukowy i prowadzą ku głównemu przejściu.

Wreszcie z alkowy bezpośrednio wychodzi jeden kurytarz, który biegnie z początku ku dołowi, lecz się wkrótce zakręca w górę i wybiega na zewnątrz, służąc jednocześnie do wentylacji alkowy.

Kurytarz główny posiada znaczną długość, do 30 i nawet 45 metrów i prowadzi ku miejscom łowów. Kurytarze pałacowe znajdują się w takiej odległości od powierzchni ziemi, że nie wypukiają się na zewnątrz. Te smugi, które widzimy i które zwykle bierzemy za świeżo wyryte przejścia do gniazda, są to miejsca łowów. Kret lubi polować pod samą powierzchnią, w ziemi pulchniejszej, gdzie wyszukuje robaki i larwy owadów. Tu mu nie zależy na ścisłem ukrywaniu dróg, które przebiega w pogoni za żywnością. Ściany wewnętrzne przejść pałacowych i alkowy są twardo ubite i gładkie. Reszta ziemi jest wyrzucana przez główne wyjście.

Wykryć gniazdo kreta niezbyt łatwo, lecz znacznie trudniejszem jeszcze jest zajście w niem właściciela. Przed niebezpieczeństwem, grożącem z góry, kret umknąć może dolnem wyjściem, przed grożącem z dołu lub z boku, umyka przejściami, które pozostały wolne. Złapać go można najłatwiej w głównem przejściu, podczas wyprawy na miejsce łowów lub powrotu z niej, jeśli się tylko uda oznaczyć kierunek przejścia.

Nieraz wpadają przypadkowo, lub szukają ukrycia w głównym kurytarzu rozmaite drobne zwierzątka — ropuchy, myszy polne i t. d. Lecz biada im, jeśli napotkają właściciela. Nie zna on zgoła litości, rozszarpie je na kawałki i pożre.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że kret wykonywa swoje roboty ziemne za pomocą zmienionych na prawdziwe łopaty przednich kończyn, krótkich i niezmiernie silnych, trochę wywróconych ku tyłowi i na zewnątrz i zaopatrzonych w mocne, szerokie i ostre pazury. Oprócz pięciu zwykłych palców posiada jeszcze dodatkowy szósty, o potężnym zakrzywionym pazurze.

O ile każde dziecko wie o istnieniu kreta i o jego zdolnościach kopania, o tyle mało kto, nawet z pośród inteligencji zawodowej, zna pająka, o którym teraz mówić zamierzam. A

przecie jest to istotka nadzwyczaj ciekawa z wielu względów. Raz, że wbrew zwyczajom wszystkich swych braci-pająków, unikających wody, stale w niej mieszka; po drugie, że mając w rzeczywistości kolor brunatny, wydaje się w wodzie srebrnym z powodu, że usiany jest drobnymi pęcherzykami powietrza, osadzającemi się w jego gęstem futerku z cieniutkich włosków; po trzecie wreszcie, że buduje w wodzie pałac, wypełniony powietrzem.

Wprawdzie pałac ten posiada jedną tylko izbę w postaci naparstka, nie mniej przecie jest zadziwiającym.

Jak wszystkie pająki, nasz srebrzyk (Argyroneta aquatica), choć zamieszkuje wody stojące, musi oddychać powietrzem i w tym celu od czasu do czasu wypływa na powierzchnię. Wtedy to właśnie grzęzną między mokremi włoskami pęcherzyki powietrza, nadające mu charakterystyczny połysk. A że wyprawy po powietrze muszą się ciągle powtarzać, więc i powietrzna koszulka srebrzysta pozostaje stale na nim. Skądże jednak szczególny ten pająk bierze powietrze do wypełnienia swego domku?

Wybrawszy miejsce na budowę — pośród roślin podwodnych, chwyta łapkami i przyciąga ku sobie pewną ilość delikatnych listków i łodyżek i jednocześnie wysnuwa ze swych gruczołków tkackich pęczek niezmiernie cienkich niteczek jedwabnych, które przylepia do roślin w taki sposób, że wszystkie niteczki krzyżują się w jednem i tem samem miejscu.

Uczyniwszy to, płynie ku powierzchni wody, tym razem nietylko w celu odetchnięcia świeżem powietrzem. Zwróciwszy się głową na dół, wypuszcza znowu z wysuniętego nad powierzchnię odwłoka pęczek krótkich niteczek i nagle się zanurza, wskutek czego w owej siateczce za odwłokiem pozostaje znaczny bąbel powietrza, z którym srebrzyk pospiesza ku rozpoczętej budowie. Tam za pomocą tylnych łapek uwalnia ten pęcherzyk pod samym środkiem zrobionej poprzednio siateczki, która go zatrzymuje, a jednocześnie sama się cokolwiek wypukła w kształcie perełki. Srebrzyk bieży po nowy transport powietrza i znowu go umieszczą pod swoją budowlą i tak dalej...

W miarę wypuklania się siateczki, przybierającej zwolna postać naparstka, srebrzyk pokrywa domek nowemi warstwami pokrzyżowanych niteczek, tworząc w ten sposób bardzo gęstą i mocną, acz niezmiernie delikatną tkaninę. — W końcu powstaje balonik, mający postać i wielkość naparstka, cały wypełniony powietrzem; — podobnie jak prawdziwy balon do ziemi, tak ten jest umocowany masą cieniutkich linek do roślin. Tak jak liny aerostatu nie pozwalają mu wznieść się w powietrze, chociaż gazy wewnętrzne rozpierają go, tak samo tutaj niteczki jedwabne zmuszają balonik do pozostania w wodzie, choć zawarte w nim powietrze pcha go ku górze. — Zasada zupełnie ta sama.

Do tego pałacyku wraca srebrzyk, strudzony łowami, na spoczynek; a jeśli udatne łowy zbyt były obfite, by całą zdobycz spożyć odrazu, pałacyk służy za skład dla pozostałej prowizji. — Na zimę zaś zamyka się srebrzyk w swym pałacu, zadzierzgając jedyny dolny otwór, utkaną w tym celu kotarą jedwabną i tam w ciszy i samotności oczekuje, aż wiosna zbudzi na nowo świat wodny do życia.

ZE ŚWIATA

Narodowości w Stanach Zjednoczonych. — Straszny orkan. — 33 dziewcząt spalonych. — Mikrob wścieklizny.

Narodowości w Stanach Zjednoczonych. Ostatnie sprawozdanie biura emigracyjnego na Ellis Island dostarcza nam ciekawych cyfr, które określają bliżej skład amerykańskiego aliażu. Obejmuje ono czas od 30 czerwca 1902 r. do 30 czerwca 1903 r. i podaje cyfrę osób, które wylądowały w porcie nowojorskim, na 451.190 mężczyzn i 180.195 kobiet. Biuro grupuje przybyszów nie według krajów, z których przybywają, lecz według narodowości.

Jedną trzecią całego przypływu stanowią Włosi, reprezentowani przez 169.755 mężczyzn i 39.721 kobiet. Po nich przychodzą Polacy z 46.302 mężczyzn i 18.296 kobiet, potem żydzi (34.070 mężczyzn i 26.754 kobiet), Niemcy (33.197 mężczyzn, 20.224 kobiety) i Skandynawowie (32.075 mężczyzn, 17.608 kobiety). Tabela nie daje jednak wyobrażenia o ogólnym napływie Słowian; oprócz Polaków przybywają osobno zapisywani Czesi, Słowacy, Słoweńcy, Rusini, Chorwaci, tak, że ogółem „gros" imigracji składają Włosi i Słowianie.

Silny wpływ tych dwóch żywiołów zaczyna zmieniać charakter ogólny ludności, dotychczas przeważnie germańskiej. „Anglosasem" dawno już nie można nazwać Yankesa; 10 do 12 miljonów Amerykanów pochodzi od Niemców. Konkurowali z nimi na ilość tylko Irlandczycy i inni Celtowie w liczbie jakich dziesięciu miljonów. Teraz zaczyna wypływać trzeci potężny żywioł: włoski i czwarty: słowiański.

* * *

Straszny orkan. W gubernji czernichowskiej w Rosji, straszny orkan zniszczył doszczętnie wioskę Brachłów — w przeciągu pięciu minut. 70 chat wiejskich, kościół, oraz dwór właściciela wsi, zostało zniszczonych lub poprzewracanych, jak domki z kart. Las okoliczny burza połamała, drzewa powyrywała z korzeniami i niosła przez powietrze na odległość kilometra. Wszystkie ryby w rzece Snowa pozabijane. W sąsiedniej wiosce orkan zniszczył również 18 domów. Strat w ludziach nie ma.

* * *

33 dziewcząt spalonych. We wsi Szalajewsku, w okolicy Petersburga, z powodu spóźnionej pory zatrzymał rządca wsi 33 dziewczyny na noclegu i na tychże życzenie zamknął je do stodoły. Parobczaki podchmieliwszy sobie, ze zemsty podpalili stodołę, która doszczętnie zgorzała. W płomieniach zginęły wszystkie dziewczyny.

* * *

Mikrob wścieklizny. Już w marcu r. b. donosiliśmy o odkryciu przez dra Negri, asystenta profesora Golgi na uniwersytecie w Padwie, mikrobu wścieklizny. Od tego czasu wielu uczonych sprawdzało badania padewskiego asystenta, a na ostatniem posiedzeniu „Societa medico chirurgica" w Padwie, dr Negri przedłożył wyniki najnowszych swoich badań, dokonanych na blisko 100 psach. Badania te potwierdziły w zupełności jego poprzednie wnioski o przyczynie powstawania wścieklizny. Drobnoustroje, które wraz z ukąszeniem wściekłego zwierzęcia dostają się do organizmu, atakują ośrodki nerwowe i tam się mnożą, wywołując chorobę. Drobnoustroje te są dość łatwe do spostrzeżenia, co jest nader ważną rzeczą w wypadkach leczenia tej strasznej choroby, gdyż może przyspieszyć jej djagnozę, w wypadkach, w których nie jest jeszcze stwierdzonem, czy pies, który ukąsił leczącego się, był istotnie zarażony wścieklizną. Teraz sprawa ta jest znacznie uproszczoną. Badanie chorego zwierzęcia jest daleko łatwiejszem, dość jest bowiem poddać badaniom mikroskopowym ośrodki nerwowe zwierzęcia. Analiza ta nie trwa dłużej nad jeden dzień. Jest nader ważną rzeczą możność tak szybkiego postawienia djagnozy, która w dotychczasowych warunkach była znacznie dłuższą — musiano bowiem zastrzykiwać jad podejrzanego o wściekliznę psa królikom i dopiero po dwóch tygodniach czynić wnioski odpowiednie.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Piotra w Okowach i Fausta męczennika; jutro Dziewiąta Niedziela po Świątkach. NMP. Anielskiej i Alfonsa biskupa wyznawcy doktora kościoła.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 11, zachód przypada o godz. 7 minut 22, długość dnia godzin 15 minut 12

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Echa powodzi. Otrzymujemy z dzisiejszą pocztą jeszcze jedno echo nieszczęścia: „Ze wszystkich stron powiatu krakowskiego donoszą nam o klęskach wyrządzonych przez powódź tegoroczną, lecz nikt nie donosi o klęskach zrządzonych przez wylew Wisły w gminach Chałupki, Holendry, Stryjów, Przylasek Rusiecki, Kępa Rusiecka, Przylasek Wyciązki, Wolicy, Lasu Kościelnickiego, Rogowa. Gminy te w przeciągu ostatnich dziesięciu lat największe szkody ponoszą za każdym wylewem Wisły; mieszkańcy tych wiosek zupełnie podupadli materjalnie i noszą się gromadnie z myślą wyzbycia się swych dobytków; któż od włościanina kupi grunt? — jasna rzecz, że żyd. I znowu niejedna piędź ziemi polskiej przejdzie w ręce obce. Ogrom szkody zrządzonej ostatnią powodzią w gminach tych niepodobna na razie oznaczyć dokładnie. Domy uszkodzone; porozwalane piece, kominy, studnie pozalewane wodą z namułem, ściany wywalone, plony doszczętnie zniszczone. Rozpacz. Ludzie pozbywają się nierogacizny, bydła rogatego, w obawie, że je nie będą mieli czem wyżywić przez zimę. Aby lud tych wiosek uchronić od zupełnego ubóstwa, koniecznem jest dostarczyć mu robót, zarobku. Na zasiewy jesienne i wiosenne potrzebna jest koniecznie zapomoga, albowiem bez zapomogi pozostaną wielkie obszary ziemi niezasiane, ludność zaś tych gmin przez ciągłe powodzie, pożyczki i lichwę żydowską tak jest obciążana, że już o dalszych pożyczkach ani myśleć nie można.

Środki tymczasowe, doraźna pomoc, komitety ratunkowe, jakie w rozmaitych miejscowościach utworzyły się, w malutkiej zaledwie części zdolne temu zapobiedz.

Mieszkańcy wymienionych gmin uznając doniosłość udzielonej im pomocy przez starostwo i Radę powiatową, składają „Bóg zapłać" wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pospieszyli z pomocą w chwili krytycznej.

Nisko (Stan plonów. — Kościół. — Szkoła. — „Sokół"). Donoszą nam: Powódź i naszej piaszczystej okolicy dała się we znaki. Zboże częściowo nie pod sierp, a gdzie rżną, to zdaje się, plon nie będzie obfity; a do tego ziarno małe i nie wydatne. Ziemniaki u nas chybiły, bo zaczynają się psuć i sianokosy nie dopisały, a zatem na całej linji nędza. Owoce także nie szczególne, mało ich jest.

* Gmina tutejsza posiada swój osobny kościół, wybudowany głównie staraniem hr. Ressignieurów, właścicieli Niska, ale nie zupełnie wykończony i uposażony. Obecnie przystąpiono do ułożenia posadzki w kościele, w miejsce dawnej podłogi drewnianej i może w niedługim czasie, przy poparciu materjalnem będzie ta świątynia należała do jednej z najpiękniejszych w całej okolicy.

* Mamy dotychczas czteroklasową szkołę z dopełniającym kursem rolniczym, która ma uledz zamianie na pięcioklasową, jednak z tem, że kurs rolniczy przy tej szkole pozostanie. W Nisku przydałaby się szkoła więcej klasowa, typu wyższego. Siedziba powiatu i wszystkich urzędów powiatowych, do tego miejsce załogi wojskowej przeszło 600 ludzi wynoszącej, zamieszkała przez rzemieślników — (niestety żydów) i Niemców kolonistów, oraz przez licznych oficjalistów dworu tutejszego — zdołałaby dostarczyć szkole wyższego typu licznej frekwencji. Że i nauczycielstwo także krzywdę ponosi, to wystarczy tylko podnieść, iż wskutek charakteru szkoły, tymczasowe siły nie mają dodatków na mieszkanie.

* Z początkiem maja zawiązało się tutaj nowe gniazdo sokole i rozrasta się szybko. Na pochwałę miasta zaznaczyć należy, że wykazuje już w trzecim miesiącu istnienia członków 104, którzy i chętnie czynny udział biorą i nowych jednają. To też wylęgła się, może i za szybko jeszcze, myśl budowy swej własnej chaty, a w tym celu krzątają się żywo druhowie i sokolice, których dwie dotychczas „Sokół" liczy, około urządzenia festynu w dniu 9 go sierpnia w jednym z uroczych, obok leżących lasków. Ma być on połączony z loterją fantową, z ćwiczeniami a wreszcie i nie odstępnemi tanami. Oby tylko powietrze dopisało!

Katastrofa kolejowa. Między stacjami kolejowemi Nowy Sącz a Marcinkowicami, w nocy z czwartku na piątek między godziną 11 a 12 dziesięć wozów oderwanych od pociągu towarowego, a naładowanych kamieniami, **wpadło na pociąg osobowy**. Dwa wozy osobowe strzaskane — przyczem **3 osoby odniosło ciężkie, a 13 lekkie okaleczenia**. Z ciężko rannych konduktora Malinogo umieszczono w szpitalu w Nowym Sączu.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja z Krakowa.

Z Tymbarku donoszą nam: W tutejszym tartaku wodnym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Kajetan Dawiec, przy obrzynaniu desek nie odsunął palców od cyrkularki. Ta cięła go nieszczęśliwie w rękę i oderwała Dawcowi trzy palce u prawej ręki.

Nowy Sącz 30 lipca 1903. (Teatr ludowy z Krakowa). Teatr ludowy z Krakowa da w Nowym Sączu dwa przedstawienia. Na pierwszem przedstawieniu odegra nam znakomitą farsę z francuskiego: „Panna służąca", a na drugiem przedstawieniu głośny utwór Maksyma Gorkija „Mieszczanie".

Do krajowego związku przemysłowego stow. z ogr. por. przystąpili w dalszym ciągu jako członkowie: Gal. Towarzystwo magazynowe we Lwowie, ks. Adamowa Lubomirska w Mizyńcu, Marja Wiszniewska, Aleksander Paulo, dr Adam Kowenicki w Brzeżanach, Spółka kredytowa budowniczych we Lwowie, dr Franciszek Zaremba, Stefan Lenartowicz, dr Jan Przesmycki, Konstanty Laskowski, Emil Metzger, Roman Szczerba w Gorlicach, dr Jan Dzierżyński w Rzeszowie, dr Dyonizy Chalbazany, dr Karol Petelenz w Stryju, F. Jankowski, Jan Dziewoński, Józef Kazubski, Konstanty Bielecki, Michał Pollak, Władysław Adamczyk w Sanoku, Władysław Ostrowski, Władysław Sygnarski w Posadzie Olchowskiej, Ludwik Lewicki w Białej, S. W. Niemojowski we Lwowie.

IV Lista gości w Rabce wykazuje cyfrę 120 rodzin a 370 osób, co razem z poprzedniemi czyni 398 rodzin a 1372 osób, które w tym roku korzystały z wód rabczańskich.

KRAKOW 1 sierpnia.

Nabożeństwo żałobne. Staraniem krakowskiego Związku okręgowego Stowarzyszeń katol. robotników i rzemieślników, odbędzie się uroczyste Nabożeństwo żałobne za wielkopomnej pamięci Ojca św. Leona XIII. w kościele św. Krzyża dn. 3 sierpnia o 9 godzinie przed południem.

„Naprzód" wczorajszy zamieścił wiadomość, jakoby jakiś ajent inseratowy „Głosu N." proponował pewnej żydowskiej firmie inserowanie w „Głosie N." i rzucił się z tego powodu w brutalny sposób na redakcję. Nie odpowiadając na obelgi, które nas dotknąć nie mogą, zauważymy tylko, że redakcja nasza niema nic do czynienia z inseratami, które właścicielka dziennika wydzierżawiła prywatnemu przedsiębiorcy, z tem stanowczem zastrzeżeniem, aby ogłoszeń żydowskich nie przyjmować. Jest to niemała ofiara

ze strony wydawnictwa, gdyż jak wiadomo firmy żydowskie dostarczają wielkiej liczby inserentów. Jeżeli zatem jakiś ajent, lub ktoś mianujący się ajentem inseratów, proponował żydowskiej firmie inserowanie, uczynił to bez wiedzy i woli redakcji, która nawet nie zna ajentów działu inseratowego; zysku stąd nie miałby i tak żadnego, bo dzierżawca inseratów, jedynie odpowiedzialny za inseraty, nie mógłby przyjąć żydowskiego anonsu.

Ślub p. Kazimierza Królińskiego (Jana Danesapisarza ludowego ze Lwowa, z panną Izabelą Franciszką Lubczyńską, córką Karola i Józefy z Kraszelnickich, odbędzie się w sobotę dnia 1 sierpnia b. r. w kościele Marjackim w Krakowie o g. 8 rano.

Katastrofa. O powodach i przebiegu katastrofy komunikują nam co następuje:

„Pociąg ciężarowy Nr 675 zdążający od Kamionki ku Ptaszkowy stanął wskutek mokrych szyn przy klm. 73·6 pomiędzy temi stacjami. — Przy ruszaniu z miejsca celem dalszej jazdy przerwały się przy koszycko bogumińskim wozie sprzęgła, skutkiem czego stoczyło się ostatnich 13 wozów tego pociągu po znacznej a ciągłej pochyłości ku Kamionce. — Pędząc z nadzwyczajną chyżością dopadły w biegu w klm. 180·1 pomiędzy Nowym Sączem a Marcinkowicami pociąg osobowy Nr 1216 o godzinie 11·40 w nocy. Wskutek najechania zbiegłych wozów na ten pociąg zdruzgotane zostały przy nim ostatnie dwa wozy, a dalsze trzy wykoleiły się, przyczem dwóch podróżnych doznało ciężkiego, a dziesięciu lżejszego uszkodzenia ciała. Z personalu pociągowego doznało dwóch ciężkiego a jeden lekkiego uszkodzenia. Ze zbiegłych wozów wykoleiły i rozbiły się trzy wozy. — Ruch pociągów pomiędzy Marcinkowicami a Nowym Sączem wstrzymano z powodu zaszłego wypadku do godziny 4 popołudniu 31 t. m. — Bezzwłocznie po wypadku rozpoczęto energiczną akcję ratunkową. — Szczegółowe dochodzenia w toku".

Z opery. Opera „Mazepa" Adama Münchheimera, wystawiona po raz pierwszy dziś w sobotę, daną będzie ze względu na kończący się sezon tylko dwa razy — po raz drugi w niedzielę. Wyborna obsada partyj (pp. Bohuss, Didur, Florjański, Ludwig, Urdel, Elini i t. d.), nowe kostjumy, zastosowane ściśle do epoki czasów króla Jana Kazimierza i dowcipnie przez p. Spitziara przygotowane tło dekoracyjne, dadzą możność sędziwemu autorowi — który przyjazd swój z Warszawy zapowiedział — ujrzeć swoje dzieło na deskach teatru krakowskiego w pięknych ramach.

Orkiestrę wzmocnił p. Czelański kilku muzykami nowymi.

Teatr w parku krakowskim. Czteroaktowy wodewil Franciszka Dominika „Na Gregórzkach" ściągnął bardzo liczną publiczność do parku krakowskiego, gdzie artyści poznańscy grają z prawdziwą werwą, a śpiewają umiejętnie i z fantazją. Do rzetelnego powodzenia sztuki „Na Grzegórzkach" przyczyniła się wiele muzyka p. Świerzyńskiego, odznaczająca się melodyjnością i swobodą inwencji. Artystów, jak zwykle, oklaskiwano burzliwie, a szczególniejszem uznaniem obdarzono grę pp. Kalinowskiej i Marjewskiej, a pp. Stradiot, Szymański, Dybisoński i inni, jak zwykle, doskonałą grą, rutynowaną a jednak pełną życia, przyczyniali się do wzbudzania zapału w publiczności.

Wydział „Eleuterji" zawiadamia, że w niedzielę dnia 2 sierpnia zwiedzą członkowie towarzystwa Muzeum Narodowe w Sukiennicach. Miejsce zborne: Sukiennice od strony pomnika Mickiewicza. Godzina 11 rano. Wstęp 20 h. Goście członków będą mile widziani. Obcy mogą wziąć udział w zwiedzaniu razem z tow. po zgłoszeniu się do jednego z członków wydziału na miejscu zbornem. Wzywa się członków do licznego uczestnictwa. Wieczorem o g. 7 odbędzie się zwykłe zebranie z odczytem w lokalu towarzystwa ul. Zwierzyniecka l. 34.

Rada gminna w Zakrzówku na posiedzeniu dnia 19 lipca b. r. wybrała komitet pod przewodnictwem p. Adama Chwastka, a to celem zapobieżenia nadużyciom, jakie się przy obdzielaniu datkami dzieją; w tem celu upraszamy w każdym wypadku obdzielania potrzebujących datkami, znosić się z wybranym komitetem miejscowym.

Komitet z grona właścicieli realności, dotkniętych katastrofą powodzi, udał się wczoraj do komendantów korpusu i twierdzy, wyrażając im imieniem mieszkańców podziękowanie za akcję ratunkową, jaką wojskowość rozwinęła podczas katastrofy powodziowej. Obaj komendanci, przyjmując podziękowanie do wiadomości, przyrzekli, że zostanie ono pomieszczone w rozkazie dziennym.

Jednocześnie komitet wystosował pismo do Magistratu, w którem wyraża niezadowolenie z powodu niedołężnej akcji ratunkowej, wyrażając uznanie jedynie odznaczającym Magistratu p. Radoniowi, za jego gorliwe i pełne poświęcenia zajęcie się akcją ratunkową.

Tow. gimn. „Sokół" w Nowym Sączu urządza w dniu 15 sierpnia b. r. wycieczkę do Krynicy przy współudziale innych gniazd. Powtórzone zostaną ćwiczenia złotowe. W programie ogólnym mieści się tak że koncert chóru „Sokoła" podgórskiego, w połączeniu z reunionem.

Dnia 16 sierpnia odbędzie się w Nowym Sączu festyn.

Zatrucie gazem kloacznym. — Wczoraj przed wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Pustą na Kazimierzu, gdzie przy czyszczeniu dołu kloacznego, robotnik 30 lat liczący, Józef Mastalski, został otruty gazami kloacznemi. Najusilniejsze starania przywrócenia Mastalskiego do życia, przy zastosowaniu sztucznego oddechania, okazały się już spóźnionemi. Po skonstatowaniu śmierci, zwłoki przewiezione zostały do zakładu medycyny sądowej.

Ruch pociągów między stacjami: Jordanów-Chabówka i Skawce-Spytkowice, został w pełni podjęty.

„Na złodzieju czapka gore". Szesnastoletni Jan Chimak, służący u adjunkta sądowego L. Zachradila w Rudkach, okradłszy swego służbodawcę w gotówce i kosztownościach przeszło na tysiąc koron, ze zdobyczą udał się do Krakowa. Tu w jednym z hoteli zameldował się jako Rozmaitowicz ze Lwowa i począł żyć, odwiedzać żydowskie sklepy, a żydzi widząc, że człowiek ma pieniądze, wtykali mu rozmaite cacka, które on kupował i przepłacał. Nakupił aż 4 kapelusze, 15 krawatów, kołnierzyków co niemiara, budzik z elektrycznem oświetleniem i t. p.

Wreszcie skradzione kosztowności także posprzedawał u żydów. Aż kiedy się już z pieniędzmi prawie uporał, a czując, że jest śledzony przez policję, (gdyż wysłano za nim listy gończe), poruszyło się w nim sumienie i wczoraj sam się oddał w ręce policji. Ze sprzedanych przedmiotów część zdołano żydom odebrać. Między innemi łańcuch złoty wartości około 200 koron, który żyd nabył za 30 kilka koron.

Głosy publiczności.

Wydział stowarzyszenia „Samopomoc galicyjskich egzekutorów podatkowych" spowodowany do odpowiedzi okólnikiem z daty Lwów 18-go czerwca 1903 rozesłanym do wszystkich galicyjskich egzekutorów podatkowych, a redagowane przez lwowskich PP. egzekutorów — podaje do wiadomości interesowanych, że usiłowania redaktorów cytowanego okólnika — nie odniosły pomyślnego skutku względem zwołania walnego zgromadzenia, a to dla braku statutem przewidzianej większości. Za zwołaniem bowiem walne go zgromadzenia oświadczyło się 6 delegatów, 33 egzekutorów podatkowych, z którymi stowarzyszenie od założenia nie miało przyjemności zaznajomienia się i 38 egzekutorów podatkowych, którzy od roku 1898 wcale na cele stowarzyszenia nie płacą i jako tacy po myśli § 11 lit. a) statutu, w tym wypadku w rachubę wchodzić nie mogą.

Gdy lista członków stowarzyszenia wykazuje 255 członków, zaś po myśli § 17 lit. b) e) do kompletu walnego — względnie nadzwyczajnego zgromadzenia, potrzebną jest dwie trzecie części względnie jedna trzecia część r z e c z y w i s t y c h członków, tedy nie chcąc zawodzić interesujących, oznajmia wydział, iż zgromadzenie przed upływem oznaczonego wyborczego czasokresu się nie odbędzie, lecz natomiast zbierze się w dniu 15 i 16 sierpnia 1903 wydział do Krosna i komisya szkontrująca, po myśli § 19, a) na poufne posiedzenie, o czem się interesujących zawiadomi.

Jednocześnie zawiadamia się wszystkich adresatów okólnika z dnia 24 czerwca 1903, l. 60 redagowanego z ramienia wydziału „Samopomocy", iż wypisane w tym okólniku nazwisko „Hordyński" — „Ordyński" czytać i rozumieć należy.

Przewodniczący:
Karol Quirini.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Adam Münchheimer**, Nestor polskich kompozytorów (ur. r 1830), którego „Mazepę" usłyszymy dzisiaj, mało jest znany w Galicji. Zna go natomiast doskonale Warszawa, gdzie od szóstego roku życia, po dziś dzień na polu muzycznem pracuje. Już od dzieciństwa próbował swoich sił w kompozycji, a uznanie zdobył sobie już w czternastym roku życia, gdy skomponował „Mazurka" na kwartet muzyczny. Publiczną działalność rozpoczął w r. 1850 r., gdy 1 maja zasiadł w orkiestrze teatru Wielkiego między pierwszymi skrzypkami. Od tego czasu na licznych stanowiskach, najpierw jako dyrektor orkiestry baletowej, później po śmierci Moniuszki, jako zastępca dyrektora, od r. 1882, jako dyrektor opery polskiej, wreszcie po opuszczeniu tego stanowiska, jako zarządca biblioteki muzycznej, oddał wielkie usługi teatrowi, w którym pracował.

Obok tego, będąc jednym z założycieli warszawskiego Towarzystwa muzycznego był dyrektorem szkoły muzycznej, istniejącej przy temże towarzystwie, a ta działalność pedagogiczna nie mniej mu zaszczytu przynosi, jak praca w teatrze. Jako inicjator i dyrektor słynnych dorocznych koncertów dobroczynnych na studentów b. Szkoły Głównej, budził w Warszawie zamiłowanie do muzyki poważnej, zapoznawał ją z repertuarem klasycznym i nowożytnym. Ci, co te koncerty pamiętają, chwalą bardzo ich wysoki artystyczny poziom.

„Mazepa" jest trzeciem z rzędu dziełem operowem Münchheimera. Przedtem już powstały opery „Otton Łucznik" i „Stradjota". W rękopisie zostaje dotąd dwuaktowa opera „Mściciel". „Mazepa" wystawiony był pierwszy raz w Warszawie w maju 1900 r. z okazji jubileuszu pięćdziesiątej działalności muzycznej kompozytora.

Przekupstwo w sejmie węgierskim.

Budapeszt 31 lipca. (Sejm). Wiceprezydent Thallian otwiera posiedzenie. Sekretarz hr. Koloman Esterhazy odczytuje protokół ostatniego posiedzenia. Opozycja woła: Wyraźnie czytać. Esterhazy odczytuje każde słowo wyraźnie i głośno. Posłowie Polonyi, Lengyel i Nessi udają się do sekretarza, aby kontrolować czytanie protokołu. W tem wchodzi na salę pos. Franciszek Kossuth, który wrócił z urlopu, witany głośnem Eljen przez partję niezawisłości. Pos. Barabasz protestuje przeciw kilku ustępom protokołu, szczególnie przeciwko ustępom zawierającym wniosek ministra prezydenta, o uchwalenie przejścia do dyskusji nad prowizorjum budżetowem i sprawy naruszenia godności prezydjum. Podczas mowy pos. Barabasza panuje wielka wrzawa. Opozycja czyni rozmaite wykrzykniki, na które odpowiadają posłowie z prawicy.

Rozkaz aresztowania Dienesa.

Budapeszt 31 lipca. Minister sprawiedliwości Plosz oświadczył na prywatne zapytanie pos. Polonyiego, że wydano zarządzenie uwięzienia Dienesa, ponieważ tenże znajduje się w karno-sądowem śledztwie z powodu fałszerstwa weksli i podejrzywają go o zamiar ucieczki.

Sprawa Dienesa.

Budapeszt 1 sierpnia. W sprawie przekupstw twierdzą tu, że stronnictwo niezawisłości już od kilku dni miało wiadomość o przekupstwach zamierzanych przez Dienesa i Singera i poleciło ich śledzić prywatnym ajentom. Dienes nie komunikował się z Szaparym w jego mieszkaniu, lecz w pomieszkaniu pewnej kobiety.

Szapary miał dać po wykryciu sprawy Dienesowi 200.000 złr. na odjazd do Ameryki.

Budapeszt 1 sierpnia. Za Dienesem rozesłano listy gończe.

Berlin 1 sierpnia. Marcina Dienesa widziano tu wczoraj po południu w kawiarni „Victoria". Rozmawiał z kilku bawiącymi w Berlinie Węgrami. Policja zawiadomiona o tem rozpoczęła poszukiwania za nim.

Budapeszt 1 sierpnia. (Tel. wł.) Policja berlińska zawiadomiła policję w Budapeszcie, że Dienes odjechał wczoraj do Hamburga.

Posiedzenie komisji śledczej.

Budapeszt 1-go sierpnia. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem zebrała się parlamentarna komisja śledcza w celu wyświetlenia sprawy przekupstw w sejmie. **Poseł Papp opowiedział** w zeznaniach szczegółowych, że Dienes wręczając mu pieniądze powołał się na to, **że hr. Khuen** wie o wszystkiem i tylko w celu zakrycia pozorów użył do przekupstwa Szaparego.

O godzinie wpół do dziesiątej hr. Szapary przeczytał bardzo treściwie i oględnie napisane swoje zeznania, w których przyznaje się do usiłowanego przekupstwa. Zrobił to powodowany patrjotyzmem.

Chciał on sprowadzić koniec grożącego stanu „ex lex" i czynił to z przywiązania do hr. Khuena. Dał słowo honoru, że hr. Khuen nic o tem nie wiedział. Zawiadomił też o swojej dymisji.

Całe zachowanie się Szaparego było bardzo podejrzanem. Mówił mało i bardzo ostrożnie, odmówił w s z e l k i c h z e z n a ń s z c z e g ó ł o w y c h. Miało się wyobrażenie, jakby był się skompromitował, lub zamieszać w tę sprawę jeszcze inne osoby.

Pogłoski o nowych przekupstwach.

Budapeszt 1 sierpnia. (Tel. wł.) W Budapeszcie krążą pogłoski, że wykryto nowe dowody przekupstwa posłów.

Ustąpienie bar. Fernbacha.

Budapeszt 1 sierpnia. Bar. Fernbach w piśmie zawiadamiającem o wystąpieniu swem z partji liberalnej podniósł, że nie może uwierzyć, iż gubernator Rjeki działał bez wiedzy hrabiego Khuena. Wskutek tego zachwiane zostało jego zaufanie do prezydenta gabinetu, wyciąga więc z tego konsekwencje i występuje ze stronnictwa.

Fr. Kossuth.

Budapeszt 1 sierpnia. (Tel. wł.). Fr. Kossuth, objął znowu przewodnictwo stronnictwa niezawisłości i oświadczył, że staje teraz do walki nieubłaganej.

Grożące przesilenie.

Budapeszt 1 sierpnia. (Tel. wł.). Panuje powszechne mniemanie, że z dniem 10 sierpnia, to jest z chwilą nowego zebrania się posłów, gabinet hr. Khuena będzie musiał ustąpić. Jako jego następcę wymieniają Aleksandra Wekerlego lub Appony'ego.

Posiedzenie Sejmu.

Budapeszt 1 sierpnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przyjęto wniosek pos. Barthy, który żądał, by Izba zebrała się najdalej dnia 10 sierpnia i by wówczas komisja przedłożyła Izbie sprawozdanie, jakoteż wniosek posła Lovaszyego, by komisja zajęła się wszystkiemi doniesieniami o przekupstwach.

Następnie zabrał głos prezydent gabinetu hr. Khuen. Podniósł on, że ponieważ komisja przez dłuższy czas będzie obradowała, nie chce, by enuncjacja Kossutha pozostała tak długo bez odpowiedzi. Kossuth — mówi minister — przedewszystkiem żądał, bym się zjawił przed komisją parlamentarną. Temu uczynię zadość, gdyż tam będę obecny. Co się tyczy jego wezwania, bym opuścił miejsce prezydenta gabinetu, to tylko krótko nadmienię, że według mego zdania, gdybym to uczynił, w takim razie postąpiłbym wbrew memu przekonaniu i przeciw dobru kraju.

Po przemówieniu prezydenta gabinetu hr. Khuena, wybrano komisję śledczą, która odbędzie pierwsze posiedzenie po południu o godz. 5.

Koniec posiedzenia o godzinie trzy kwadranse na 4 po południu.

TELEGRAMY.

Z Ischlu.

Ischl 1 sierpnia. Minister skarbu Lukacs był wczoraj o godz. 10 przed południem u cesarza na audjencji i zdał sprawę o kwestji cukrowej. Po południu był minister u cesarza na obiedzie, a dziś rano odjeżdża. Lukacs był bardzo zadowolony z przebiegu posłuchania. W otoczeniu ministra sądzę, że sprawa będzie załatwioną w drodze pokojowej.

Wiedeń 1 sierpnia. Prezydent gabinetu dr Koerber udał się wczoraj po południu do Ischlu.

Rosyjsko-niemiecki traktat handlowy.

Berlin 1 sierpnia. Rokowania w sprawie rewizji niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego rozpoczną się w poniedziałek w Petersburgu.

Z Belgradu.

Belgrad 1 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie kancelarji gabinetowej, zwracające uwagę publiczności w kraju i zagranicą, że król nie będzie przyjmował żadnych podatków.

Z państw bałkańskich.

Belgrad 1 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie kancelarji gabinetowej, zwracające uwagę publiczności w kraju i zagranicą, że król nie będzie przyjmował żadnych podarków.

Zofja 1 sierpnia. Rząd zamierza na nowo ustanowić ajentów dyplomatycznych w Rzymie, Londynie i Atenach.

Strejki.

Reszyca 1 sierpnia. Deputacja strejkujących robotników obradowała wczoraj z upełnomocnionym zastępcą austro-węgierskiego Towarzystwa kolei państw., który przyrzekł podwyższenie płac o 20—30 proc. Wobec tego za widoki rychłego zakończenia strejku.

Przed wyborem Papieża.

Rzym 31 lipca. „Giornale d'Italia“ donosi: Na jednej z ostatnich kongregacyj kardynałów odczytano pismo Papieża Leona XIII, odnoszące się do konstytucji przyszłej conclave. Konstytucja ta, napisana w r. 1882 w języku łacińskim, zaczyna się słowami: „Praedestitores nostros“. Przypomina ona przedewszystkiem konstytucję conclave przy wyborze dawniejszych Papieży, szczególnie Pinsa IX, ubolewa następnie nad położeniem Stolicy św. pod panowaniem wrogiego rządu. Papież poleca kardynałom w 10 dni po jego śmierci przystąpić do wyboru nowego Papieża i radzi im conclave odbyć w Rzymie, chyba gdyby im tam nie dano gwarancji zupełnej wolności. Dalej napomina kardynałów, by starali się utrzymać nietknięte prawa Stolicy św. i przy wyborze Papieża nie dali się kierować sympatją osobistą, lecz tylko myślą o dobro Kościoła.

Następnie „Giornale d'I.“ podaje przepisy dotyczące „sedisvacancyi“. Konstytucję tę miano doręczyć wszystkim kardynałom w odpisie z zastrzeżeniem, by co do treści zatrzymali ścisłą tajemnicę.

Rzym 31 lipca. Dziś o godz. 10 przed południem zebrali się wszyscy bawiący w Rzymie kardynałowie, w liczbie 61, conclaviści i inni prałaci w kaplicy paulińskiej w Watykanie, aby wysłuchać solennej Mszy sw. na intencję conclave. Mszę odprawił kardynał Serafin Vannutelli.

Dziś o godzinie 5 po południu udali się kardynałowie na „conclave“ i pozostaną tam aż do wykonania wyboru.

Conclave.

Rzym 31 lipca. „Osservatore Romano“ przygotował sześć portretów na dzień wyboru Papieża. Są to podobizny kardynałów: Rampollego, di Pietra, Oreglji, Vannutelliego, Sarta i Gottiego.

Rzym 31 lipca. Odebrano przysięgę od konklawistów (towarzyszów kardynałów), że o wypadkach w łonie conclave zachowają najgłębsze milczenie.

Rzym 1 sierpnia. Ajencja Stefaniego donosi: Według informacyj z kół kościelnych (?) prowdopodobny jest wybór Papieża z pośród kardynałów: di Pietro, Vannutelli, Rampolla, Svampa, Portanova, Gotti. Przy pierwszem głosowaniu prawdopodobnie największą ilość głosów otrzyma Rampolla, a także znaczną ilość głosów Vannutelli. Wybór Oreglii wydaje się być wykluczonym. Ogólne jest przekonanie, że zostanie wybrany di Pietro.

Sądzą, że conclave przeciągnie się najdłużej do środy, ale panuje przekonanie, że kardynałowie będą się starali już w niedzielę proklamować nowego Papieża.

Wieczorem kardynał kamerling Oreglia zbadał gmach dokładnie, by się przekonać, czy nie pozostał ktoś niepowołany, poczem on i marszałek conclave pozamykali wszystkie drzwi, prowadzące do conclave. Ceremonie ukończono o godz. 9 wieczorem.

Rzym 31 lipca. O godzinie 5 po południu zebrali się kardynałowie w „Capella Paulina“, skąd w towarzystwie conclavistów w uroczystym pochodzie udali się do kaplicy sykstyńskiej, gdzie odbywać się będą posiedzenia conclave. Kardynał Vannutelli wygłosił przemowę, w której napomniał kardynałów, aby przy głosowaniu kierowali się wyłącznie dobrem Kościoła. Następnie odczytał przepisy, dotyczące conclave.

Kardynałowie złożyli przepisaną przysięgę, zaś marszałek conclave zaprzysiągł innych konclavistów. Z kolei wezwano wszystkie niepowołane osoby, by miejsce przeznaczone na conclave opuścili. Pozostali tylko kardynałowie i conclaviści.

Rzym 1 sierpnia. Kaplicę sykstyńską, gdzie odbywa się conclave, urządzono jak następuje: Kaplicę przedzielono za pomocą ściany, obitej fioletową materją, na dwie części, komunikujące się ze sobą za pomocą otworu w ścianie.

W jednej komnacie, przy ołtarzu, ustawiono krzesła tronowe, 32 po każdej stronie. Siedzenia te są obite fioletowem suknem; nad każdem siedzeniem wznosi się ruchomy baldachim, obity taką samą materją. — Baldachimy po dokonanym wyborze będą usunięte z wyjątkiem tego, który wznosi się nad siedzeniem wybranego. Przed każdem z siedzeń ustawiono stolik.

Przed ołtarzem papieskim wzniesiono ołtarz prowizoryczny z drzewa, także pod baldachimem, obitym fjoletowym aksamitem i przystrojonym wspaniałymi gobelinami. Na tym ołtarzu umieszczono kielich, do którego kardynałowie będą wrzucali kartki głosowania. Przed ołtarzem stoi obity suknem stolik dla skrutatorów. Przy dwóch mniejszych stolikach w środku kaplicy będą kardynałowie wypełniali kartki głosowania.

W małym pokoju, poza ołtarzem, gdzie Papież po funkcjach kapłańskich wypoczywał, przybierze się nowo wybrany Papież w szaty papieskie. W kaplicy po lewej stronie znajduje się mały kominek, w którym palone będą kartki głosowania.

Książę Ferdynand.

Wiedeń 31 lipca. Ks. Ferdynand bułgarski z matką Klementyną przybył tu wczoraj wieczór, a następnie wyjechał do swoich dóbr na Węgrzecg, do Muraa.

Ważne narady.

Ischl 31 lipca. Cesarz przyjął węg. ministra skarbu Lukacsa na posłuchaniu, które trwało godzinę.

Dla powodzian W. Ks. Poznańskiego.

Berlin 31 lipca. Rząd pruski przeznaczył na wsparcie powodzian w W. Ks. Poznańskiem na razie 300.000 marek. Dalsze zarządzenia nastąpią.

Strejk w Odessie.

Odessa 31 lipca. Powstał tu strejk robotników wielu fabryk.

Balony wojenne.

Paryż 31 lipca. Minister wojny André przyjął propozycję Santos-Dumonta, który oddał do dyspozycji wojskowości balony swojej konstrukcji.

Anglja i Boerzy.

Londyn 31 lipca. W czasie dyskusji nad budżetem wczoraj Chamberlain podniósł, że sytuacja w południowej Afryce sprawia rządowi wiele trudności, bo stosunki między rządem a stronnictwami są bardzo naprężone. Sądzą, że trudności te uda się pokonać, choćby przemocą.

Strejki na Kaukazie.

Tyflis 31 lipca. Od kilku dni strejkują tu pomocnicy handlowi, fryzjerzy i zecerzy z towarzystwa nakładowego Gruzińskiego. Zecerzy innych firm przyłączyli się także do strejków. Żaden z dzienników prócz urzędowego „Kawkaz“ nie wychodzi. Dnia 27 b. m. wybuchł także strejk konduktorów i woźniców tramwajowych. Przy pomocy wojska ruch tramwaju przywrócono. Kolejowa służba strejkuje także, ruch pociągów jednak nie ustał. Dworce obsadziło wojsko. Strejkujący dotąd kelnerzy podjęli pracę. Wśród strejkujących zaszły małe starcia. Teraz panuje już spokój.

Rosjanie w Tybecie.

Kolonja 31 lipca. „Köln. Ztg.“ pisze z Petersburga: Według doniesienia z Chin rząd pekiński otrzymał wiadomość z Tybetu, że Rosja po tajnych rokowaniach celem otrzymania pozwolenia do studjów geologicznych, teraz wysłała kilkaset kozaków do Tybetu, twierdząc, że otrzymała od Chin pozwolenie przemarszu. Rząd chiński jednakże oświadczył, że takiego pozwolenia Rosja nie dała i wzywa swego zastępcę w Tybecie, by bacznie śledził ruch kozaków, jednakże by wstrzymał się od wszelkich środków gwałtownych.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 31-go lipca. — (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·27 Renta majowa 100·25, Węg. renta koronowa 98·80, Akcje austr. zakładu kredyt. 658·70, Akcje węg. 727·—, Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Uniobanku 524·— Akcje Länderbanku 409 —, Akcje kolei państ. 666·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 350 —, Akcje tytoniowe 360·—, Akcje Alpiny 364·— Losy tureckie 121·75, Ruble 252·75.

Cukier (spok.) 20·50, spirytus (stały) 41·60, nafta niezmieniona.

Berlin 31-go lipca. — (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na pismo humorystyczno-satyryczne

„Djabeł“.

Przedpłata kwartalna wynosi 2 kor.

Dam 200 Kor. za wyszukanie mężczyźnie posady przy jakimkolwiek urzędzie lub biurze. — Zgłoszenia pod „W. K. 19" poste rest. Niepołomice. 2006 1 3

Świeży miód pszczelny gwarantując za dobroć przesyła w 5-kg. puszkach opłatnie za 5 kor. 50 h. **Wasyl Szczerbaty Kurowce**, poczta Hłuboczek, obok Tarnopola. 2003 1 1

Wioska Zarzyce wielkie

obszaru 114 morgów, z tego 25 mrg. lasu (10 mrg. do cięcia), gleba dobra z inwentarzem żywym i martwym, w pięknej okolicy, w oddaleniu pół kilometra od stacyi Lencze **do sprzedania.** Wiadomość u zarządu obszaru dworskiego w Zarzycach wielkich, poczta Lencze. 2005 1 2

„KAWA ZDROWIA"

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę**, zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — Wszędzie do nabycia. 1765 8 0

Waśniewski, Łuczko i Sp.
Fabryka „Kawy Zdrowia" w Podgórzu.

Bryndza górska

co dzień świeża, po 2 złr. 28 ct. paczka 5-kilowa, 1736 0 10

Bulion hygieniczny

odznaczony medalami, z drobiu i dziczyzny, po 5, 6, 7·50 i 10 złr. kilo.
Dwór Łapszyn p. Brzeżany.

500 złr.

można miesięcznie, bez ryzyka, uczciwie i bez kosztów zarobić. Adres proszę podać natychmiast pod „**K. 107" Annoncen Bureau** der „**Union**" Stuttgart Danneckerstr. 1126 23 52

Konc. kom. Zakład sprzedaży ma do sprzedania: Kredens dębowy mat., biurko mach. z płytą marm. (w stylu Ludw. XVI), sekretary, zegary z brązu, zegar stojący (idący kwartał), rogi jelenie, pająk z brązu, szafy i komody stare, garnitur damski pleciony, lustro czarne z kons. i komodka inkrus. brązami, łóżka, umywalnia, trymo, stoły i garnitury mach., wazy duże chińskie, kredensa i inny liczny wybór przeróżnych rzeczy i garderoby. Opakowanie na prowincyą, jakoteż przewóz w miejscu franco. **Leopoldyna Machowska**, Kraków, ul. Szewska Nr. 5, piętro I-sze. 1775 4 0

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** 0, 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami i także firmy **nożyki do nagniotków** poleca **W. Halski** handel żelaza, **Kraków.** 1787

W okolicy lesistej

bardzo zdrowej, 450 m. nad poziom morza **do sprzedania WILLA** składająca się z 3 obszernych pokoi, kuchni, spiżarni itd., blisko rzeki, 4 kim. od stacyi kolei. Kościół, poczta i lekarz w miejscu. Wiadomości udzieli W. Malcher, p. Jeleśnia. 1962 3 3

WYŁĄCZNY SKŁAD oryg. Herbaty Rosyjskiej

PERŁOWA, 1822 3 0
Kraków, Sukiennice l. 23.

Pewna instytucya

zamierza wziąść w dzierżawę od 1905 roku na dłuższy przeciąg czasu **FOLWARK** od 100 do 200 morgów przestrzeni, w odległości od Krakowa 30 minut drogi szosą lub koleją. Oferty nadsyłać należy do biura komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie ulica Basztowa L. 6, najpóźniej do 1 września b. r. 1970 3 3

Świetny interes.

Jedyny chrześciański stary **handel** w centrum miasta powiatowego jest **do sprzedania.** Wiadomość: H. Jurkiewicz w Nowym Targu. 1991 2 4

!Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 1790

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„ 2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—
Bulion wołyński higieniczny 1 kg.	„ 2·80

CZARNE JEDWABIE

w najpiękniejszych kolorach, z gwarancyą dobrego noszenia, jak również materye jedwabne każdego rodzaju, w niezrównanym wyborze i najpiękniejszych deseniach, po najniższych cenach hurtownych, na metry i na całe suknie do osób prywatnych oclone i opłatnie. Próbki franco. Porto od listu 25 hal. 5

Seidenstoff-Fabrik-Union
Adolf Grieder & Cie, Zürich M. 36,
c. k. Dostawcy Dworu. **(Schweiz)**

Browar Parowy w Trzcinicy

POCZTA, TELEGRAF i STACYA KOLEJOWA

poleca Szan. P. T. Publiczności:

PIWO BAWARSKIE napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

PIWO BAWARSKIE jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach

PIWO BAWARSKIE wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominające smak karmelu.

PIWO BAWARSKIE poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **Piwo Bawarskie** uskutecznia wyłącznie **Browar w Trzcinicy** a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar doborowej jakości **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.**

CENNIKI ROZSYŁA BROWAR DARMO i OPŁATNIE.

Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze, Ried i Amsterdamie. 1872 5 12

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — **Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.** 1773

Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Dom z ogrodem róg ul. Szlakn Nr. 1 i Łobzowskiej 43, z placem pod budowę, (miejsce nadające się na założenie przedsiębiorstwa przemysł.), w najzdrowszej części miasta, w pobliżu linii tramwajowej jest do sprzedania. Wiadomość tamże 1768

Nauczycielka

poszukuje umieszczenia wraz z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Łaskawe zgłoszenia przyjmie dla „K T." Administr. „Głosu Narodu". 1990

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wsparcie żenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 8170

Starostwo w Brzesku

potrzebuje zaraz **dyetaryusza obznajomionego dokładnie z pro wadzeniem registratury.** Podania poparte świadectwami wnosić na leży do Starostwa **w Brzesku.** 1988 4 5

1szy fabryczny skład 1776 22 0

PARASOLEK PARASOLI i LASEK,

wzory artystyczne, ceny bez konkurencyi — nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI, woalki, Boa gaz., Kołnierze, Rękawiczki, Pończochy i Skarpetki męskie i dziecinne

ANASTAZY FRONCZ Kraków Floryańska 17.

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera do** prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)**, po 18, 36 i 60 ct. **Kurs** I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Posko-Francuska złr. 1·80**
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·20, kurs II złr. 1·80.
Polsko - Ruski I-szy kurs złr. 2·10, kurs II złr. 2·70.

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.** 204 18 26

Seminarzysta z IV kursu ze stopniem celującym, przyjmie lekcje w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków pod: **X. Y.** poste rest. **Kraków.** 1985 1 1

Ulubione Pachnidło eleganckiego świata.



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 988

Prawdziwe HARCEŃSKIE

Kanarki



Polecam z przeszłorocznego własnego chowu **samce** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję po 4, 6, 8 i 10 złr. za** sztukę **Samiczki** zdatne do spustu po 1 złr. i 1·50 ct.

Wysyła na prowincyą odwrotnie za sliczką z gwarancyą dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. 6 dni próby a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. Harceńskich Kanarków

Jan Szufa w Krakowie
ul. Florjańska Nr. 38, I-sze piętro, oficyny.

KOLIBRY

ładnie śpiewające w czerwonych i różnych barwach są: parka przychodk. z pożyw, gniazdkiem i objaśnieniem chowu, od 3 do 4 złr., oraz duża, większa jak gołąb, młoda, austr. czerwona papuga, oswojona, zaczynająca gadać za 11 złr. 50 i mniejszy 3 kolor. samiec, śpiewający, papuga za 3 złr. 80. Do nabycia codziennie, także i pocztą, z gwarancyą dobrego dojścia od L. Musiołek. Półwsie Zwierzyniec Willa Aloiza 62 obok szkoły im. Mickiewicza. 1986

Dla Premuneratorów „GŁOSU NARODU"
nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz	„Blagierzy"	2 tomy
Jerzy Maldague	„Nie zabijaj" . . .	3 tomy
Emil Richebourg	„Dwie kołyski" . .	2 tomy
Lubyca	„Z ostatniej wojny Hercegowińskiej."	1 tom
Emil Richebourg	„Milion Ojca Raclot" Powieść nagrodzona przez Akademię francuską	1 tom
Ł. X. G. P.	„Uratowany" Nowela oryginalna.	
Karol Monsolet	„Sprzysiężenie Kobiet"	1 tom

10 tomów
za 3 złr. 50 centów.

Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Krzyża L. 7.

VEILCHEN-PARFUM SUPRA VIOLETTA VON DELETTREZ PARFUMERIA PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899

†

Za spokój duszy ś. p.
Ksawery z Czyżewskich 1-o Muszyńskiej
2-o MALIKOWEJ
żony urzędnika Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, odprawi się
Nabożeństwo żałobne
w kaplicy na cmentarzu krakowskim we środę dnia 5 sierpnia 1903 r. o godzinie 8 rano na które pozostały mąż najuprzejmiej zaprasza.
Po nabożeństwie zwłoki zostaną przeniesione do własnego grobu.

L. 51575/903
B.

Kraków, dnia 28 Lipca 1903 r.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną ofertową licytacyę na budowę **kanału miejskiego** w ulicach: Żabiej, Piotra Michałowskiego, Kilińskiego i na gruntach położonych między ulicą Długą a Warszawską, gdzie stanąć mają budynki wojskowe i wykonana ma być droga publiczna.

Termin licytacyi wyznacza się **na dzień 8 sierpnia 1903 r. godzina 12-ta w południe** w Biurze **Budownictwa miejskiego.**

Przed licytacyą należy w Kasie miejskiej złożyć wadyum, którego wysokość jest podana w warunkach licytacyjnych; wykazać się przy składaniu oferty kwitem depozytowym Kasy. Plany budowy, warunki ogólne i szczegółowe można od chwili ogłoszenia przeglądać w Budownictwie miejskiem, gdzie także wykaz robót objętych licytacyą otrzymać można.

Prezydent miasta:
w z. Leo.

1998 2 3

Prawnik
z trzema egzaminami poszukuje **zaraz** posady **koncypienta** adwokackiego ewentualnie notaryalnego.
Adres: Bieliński, Podgórze Rejtana 10. 2009 1 1

Poszukuje się PANNY
do sklepu papieru i rzeźb.
S. Ciszewski — Zakopane.
Zgłoszenia osobiste lub piśmienne z fotografją. 2011 1 2

Kapitał 20.000 złr.
jest potrzebny na przystępny procent świetnie zapewniony po Banku, na realność w pierwszorzędnej dzielnicy w Krakowie. Bliższej wiadomości udzieli dział inseratowy. Pośrednictwo wykluczone. 1982 2 6

Podziękowanie.

P. Henrykowi Gottliebowi nauczycielowi **rachunkowości państwowej, buchalteryi** pojed. i **podwójnej** zamieszkałemu w Krakowie przy ulicy **Dietlowskiej L. 68.** pozwalamy sobie na tem miejscu złożyć publicznie **serdeczne podziękowanie** za sumienne **przygotowanie** nas w **krótkim czasie** do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, który to egzamin **zdaliśmy dnia 25-go lipca z pomyślnym skutkiem** w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. 2004 1 1

Jako dobrego nauczyciela **polecamy Go** jak najgoręcej PT. Publiczności.

Antonina Olga Bocheńska
Marya Wojtyga
Karol Dominik
Ludwik Richter.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. **Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.** **W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.**
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.